

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 10 (2014)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

O Auschwitz, Szwecji i depresji

On Auschwitz, Sweden, and Depression

Mikołaj Grynberg

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.554
Strony/Pages: 861-863

CC BY

OPEN ACCESS

Mikołaj Grynberg

O Auschwitz, Szwecji i depresji

Czy potrzebna jest nam kolejna książka z Auschwitzem w tytule[1]?

Jeśli wnosi coś nowego do dyskursu publicznego, jeśli dzięki niej choć o kawałek zbliżamy się do zrozumienia doświadczenia „bycia ocalonym" – jest nam potrzebna.

Czy możemy się dowiedzieć czegoś nowego o Zagładzie od autora urodzonego po 1945 r.?

Jeśli ma dostęp do faktów, do których my nigdy byśmy nie dotarli – możemy.

Goran Rosenberg jest synem dwojga ocalałych z Holokaustu. W swojej książce wzbił się na wyżyny reporterskiego warsztatu. Relacjonuje życie w domu ocalałych, koncentrując się głównie na historii swojego ojca, który po wyzwoleniu znalazł się w Szwecji. Tam wziął ślub ze swoją ukochaną z getta łódzkiego, która także ocalała, i został ojcem dwojga dzieci. Pracował w fabryce, urządzał swoje kolejne malutkie mieszkania i starał się żyć.

> Przecież tym dwojgu nowo przybyłym nie trzeba dachu nad głową, tylko twardego gruntu pod nogami, a tam gdzie Dziecko zapuści korzenie, może i oni z czasem znajdą punkt oparcia (s. 20).

Znajdują swoje miejsce.

> Tym, co ich wcześnie przywiązuje do Miejsca, jest Dziecko, którym przypadkiem jestem ja (s. 18).

W ten sposób autor staje się zarówno narratorem, jak i bohaterem książki.

> Mogli mu także dać na imię Jakob, po drugim dziadku, Jakubie; byłoby łatwiejsze w wymowie i właściwie wcale by się nie wyróżniało, bo jest przyjęte także tutaj, ale wydaje mi się, że w kwestii imienia chcą zabezpieczyć się stuprocentowo (s. 23).

Goran Rosenberg opowiadaniem o swoim domu daje świadectwo wielkiego trudu i wysiłku codziennego życia ocalałych, który był udziałem jego rodziców.

---

[1] Goran Rosenberg, *Krótki przystanek w drodze z Auschwitz*, tłum. Mariusz Kalinowski, Wołowiec: Czarne, 2014, 322 s.

Niestety, ta historia nie ma dobrego zakończenia i bez recenzenckich wyrzutów sumienia mogę to tutaj zdradzić. Na końcu główny bohater ginie, a mordercą jest znowu Auschwitz.

Autor podejmuje próbę zrozumienia swojego ojca. Odbywa podróż (jak wielu innych z generacji drugiego pokolenia) szlakiem ojca. Przekopuje się przez setki dokumentów oraz zachowane w rodzinie listy.

> Ja potrzebuję każdego ułomka, jaki da się odzyskać, żebyś mi nie zniknął. Czegoś, co nie da się tak łatwo wymazać, zrewidować, zanegować, zlekceważyć, zgładzić. Jakiejś daty. Listy. Zapisu w rejestrze. Jakiejś fotografii. Dokładnych nazw i numerów tych dni, kiedy twój świat podlega likwidacji (s. 53).

Goranowi Rosenbergowi udaje się bardzo precyzyjnie odtworzyć losy ojca, od pobytu w łódzkim getcie, przez dzień 20 sierpnia 1944 r., kiedy zostaje „dostarczony" do Auschwitz, a następnie drogę przez inne obozy, aż po jego dotarcie do Szwecji.

> Zapisuję dokładne cyfry i daty, ba, przeczesuję archiwa o źródła w poszukiwaniu dokładnych cyfr i dat, ponieważ chcę spróbować odtworzyć twój świat, jakim go widzisz, zanim ulegnie likwidacji, i potrzebuję czegoś, z czego mogę budować, a nie wiem, co innego jestem w stanie zrozumieć. Lecz przecież wkrótce zauważam, że te dokładne cyfry i daty rekonstruują tylko rosnącą przepaść między tym, co dzieje się dookoła ciebie, a tym, co da się pojąć (s. 60).

Wielką wartością tej książki jest jej emocjonalność, która w połączeniu z godną podziwu pracą dokumentacyjną tworzy pełny obraz. Relacja ojca i syna jest pełna miłości i wzajemnej troski. Dziwnie to brzmi, bo przecież gdy książka powstała, ojca już nie było. Rosenberg bardzo dobrze rozumie, jak ważną rzecz pisze, i dzieli się z nami temperaturą więzi, jaka łączyła go z ojcem.

4 września 1942 r. Chaim Rumkowski wygłasza w łódzkim getcie przemówienie, w którym padają słowa: „Ojcowie i matki, dajcie mi swoje dzieci!" Rosenberg pisze: „Mam nadzieję, że ty go nie słyszysz" (s. 56).

> W ciągu 1959 roku twój lęk pogłębia się do „bardzo ciężkiej depresji" […]. Ambicja i lęk, ostro konkurujące ze sobą rok za rokiem, a ja nic z tego nie dostrzegam. Nie dopuszczasz, żebym to dostrzegł. Żeby ktokolwiek dostrzegł. […] Dopiero o wiele lat później widzę idące za tobą cienie, grożące ci wciągnięciem w mrok, gdybyś trochę zwolnił (s. 273).

Tak charakterystyczna w rodzinach ocalałych chęć chronienia bliskich przed światem. Tym światem może być własny lęk, ale równie dobrze własna historia.

Kolejnym bardzo ważnym elementem tej książki jest wyciągnięcie na światło dzienne mechanizmu otrzymywania powojennych odszkodowań od rządu niemieckiego.

> Aby mieć szansę na niemieckie zadośćuczynienie, ocaleni muszą udowodnić, że wskutek pobytu w Auschwitz, w Stutthofie czy Wobbelin lub w tym podobnych miejscach doznali trwałego uszczerbku na zdrowiu i przez to całkowicie lub częściowo utracili zdolność do pracy. […] Aby móc się ubiegać o niemieckie zadośćuczynienie, ocaleni muszą wypełnić obszerny formularz, w którym po niemiecku i w najdrobniejszych szczegółach muszą wykazać, że na skutek eksterminacyjnej polityki hitlerowskich Niemiec doznali uszczerbku na zdrowiu przekraczającego dwadzieścia pięć procent. Do formularza należy dołączyć poświadczone kopie kart zdrowia pacjenta, po czym władze niemieckie przez rok albo dwa weryfikują otrzymane informacje i wreszcie, co także istotne, czekają na orzeczenie swojego Vertrauensarzta. Od swojego Vertrauensarzta Niemcy wymagają, aby on czy ona miał/miała uprawnienia lekarskie w kraju, gdzie mieszka ocalony, i aby mógł/mogła wydać orzeczenie po niemiecku, co, jak się okazuje, oznacza w praktyce, że ów lekarz, przed którym ocalony w przenośni i dosłownie musi się obnażyć, ma najczęściej niemieckie korzenie albo jest Niemcem (s. 282).

Goran Rosenberg nie ocenia, a informuje. Jako jego wierny czytelnik spieszę również poinformować, że Vertrauensarztem, który nie przyznał prawa do odszkodowania ojcu Gorana Rosenberga, był dr Herbert Lindenbaum, przyjmujący w swoim gabinecie na Grev Turegatan 8. Swoją odmowę uzasadnił „nerwicą roszczeniową" pacjenta.

Krótki przystanek w drodze z Auschwitz jest książką wyzbytą rewanżyzmu i chęci zemsty. Goran Rosenberg jest w tej książce synem, który próbuje zrozumieć samobójstwo ojca, synem, który dba o honor swojego ojca, a wreszcie synem, który żegna się ze swoim ojcem. Długo czekałem na publikację, w której wiedza historyczna staje „ramię w ramię" z emocjonalnym opisem, a wszystko to dzieje się na rzecz lepszego zrozumienia świata.

I ostatnie pytanie: Czy tego rodzaju publikacje wychodzą poza czytelniczy krąg ocalałych, ich rodzin oraz uczonych zajmujących się tym tematem?

Mam wielką nadzieję.

Mikołaj Grynberg

Słowa kluczowe
Goran Rosenberg, Auschwitz, Zagłada, odszkodowania, depresja

Abstract
A Brief Stop On the Road From Auschwitz is a work devoid of revanchism or desire of revenge. In his book Goran Rosenberg is a son who is trying to understand his father's suicide, a son who is concerned about his father's honour, and finally a son who bids farewell to his father. Grynberg had been waiting for a long time for a publication where historical knowledge would go "hand in hand" with an emotional account, and where all that would be done for the sake of improving the understanding of the world.

Key words
Goran Rosenberg, Auschwitz, Holocaust, compensation, depression